

WYJAZDOWE KOLEGIUM ZPA

We wtorek ubiegłego tygodnia odbyło się w Zakładach Azotowych w Tarnowie wyjazdowe kolegium Zjednoczenia Przemysłu Azotowego. Konferencja poświęcona była omówieniu planu inwestycyjnego przyszłej pięcioletki.

W naradzie wzięli udział: minister Przemysłu Chemicznego mgr

inż. Antoni Radliński, przewodniczący ZO ZZCh Adam Kopta, I sekretarz Komitetu Powiatowego mgr Eugeniusz Michoń.

Na wstępie dyrektor Zjednoczenia mgr inż. Jerzy Olszewski przedstawił zebranym program inwestycyjny i nowe sposoby jego

realizacji w świetle uchwał II plenum KC PZPR.

Inwestycje w nowej pięcioletce uzyskają przede wszystkim te zakłady, które przedłożą najkorzystniejszą pod względem techniczno-ekonomicznym ofertę. Uzyskanie więc inwestycji będzie rodzajem przetargu konkursowego. Inwestycje finansowane będą przez bank przy 3 procentowym oprocentowaniu sumy. Jednakże przy przedłużaniu i przewlekaniu robót stopa procentowa może wzrosnąć do 12 proc. Następnie przedstawił dyrektor Olszewski propozycję podziału kwot na inwestycje wysuniętą przez ministerstwo dla ZPA oraz alternatywę ZPA. Ministerstwo zaproponowało na 5-latkę 17 300 mln, zaś zjednoczenie sumę ponad 22 miliardów. Zaproponował też dyrektor ZPA aby dyskusja skoncentrowała się na rozdziale sum nie dla poszczególnych zakładów lecz na określone produkty.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W skupieniu i uwadze przysłuchiwali się członkowie kolegium ZPA poszczególnym głosom w dyskusji.

Fot. J. Iwański



„Chemia potęga”

Trafnym rozwiązaniem konkursu

Nasz konkurs „25 lat Polskiej Chemii” cieszył się dużym powodzeniem. Do redakcji wpłynęło 273 odpowiedzi z tego 270 trafnych z prawidłowym hasłem, które brzmi CHEMIA POTĘGA.

W wyniku losowania I nagrodę — sweter męski, uzyskała Stanisława Pa-sula, Tarnów 3, Langiewicza 6/22, II nagroda — torba podróżna, Bożena Luc, Tarnów, ul. Dzierżyńskiego 30/67a, III — Władysław (lub Władysław) — niewyraźnie napisane) Augustyn, Osiedle Klikowskie bl. 26/44.

Nagrody książkowe wylosowali: Andrzej Erazmus Tarnów 3, ul. Zawadzkiego 10/40, Maria Repala Tarnów ul. Nowo-dąbrowska 376, Janina Zawirska Tarnów, Rynek 9, Jan Komenda Tarnów, ul. Kaczkowskiego 6/7, Wacław Pieszczoł, Tarnów, ul. Kniewskiego 8/5, Janina Procał, Tarnów 3, ul. Traugutta 18/17 i Albina Kijak Tarnów 3, ul. Zawadzkiego 6/14.

Po nagrody prosimy zgłaszać się do redakcji w budynku Centrali Telefonicznej I piętro.

(ef)



Na zdjęciu: Małgorzata Chłebicka z ZOS Dębica. Fot. St. Chabior

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



NAKLAD 7 000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 23 (245)

Tarnów, 26 czerwca 1969 r.

Cena 50 gr

Wizyta gen. bryg. J. Ejmonta w Tarnowie

Pokaz ZOS-owskiej sprawności

Ubiegła sobota i niedziela upłynęła w Tarnowie pod znakiem XII ćwiczeń kontrolnych jednostek ZOS, reprezentowanych przez 25 zakładów branży chemicznej z województwa rzeszowskiego i krakowskiego.

Ćwiczenia otrzymały specjalną oprawę ze względu na ćwierćwiecze powstania PRL, półwiecze PCK i ZZCh, oraz 40-lecie Zakładów Azotowych.

Uroczyste otwarcie ćwiczeń nastąpiło w sobotę na odświętnie udekorowanym stadionie Unii, gdzie przybyli: członek ZG PCK, gen. bryg. J. Ejmont, I sekretarz KP PZPR w Tarnowie mgr

E. Michoń, naczelnik wyd. PS MPCh W. Henner, przewodniczący ZO ZZCh A. Kopta, przew. ZW PCK A. Pawlak.

Po złożeniu raportu o gotowości drużyn do ćwiczeń przez dowódcę ZOS Cz. Kmiołkę, dyrektor kombinatu mgr inż. S. Opalko powitał gości oraz uczestników zawodów, dokonując jednocześnie, jako komendant ZOS, otwarcia ćwiczeń. Przemawiał także gen. bryg. J. Ejmont, zwracając szczególną uwagę na wielce humanitarną działalność drużyn ZOS-owskich w zakresie ratowania życia ludzkiego i zabezpieczania mienia społecznego. Na zakończenie życzył on wszystkim uczestnikom ćwiczeń osiągnięcia jednakowo wysokiego poziomu umiejętności ratowania tego, co najcenniejsze — życia ludzkiego. Generalnypoinformował również o tym, że Zarząd Główny PCK przyznał odznaczenia czerwono krzyżskie działaczom PS w resorcie chemii. Wspólnie z przewodniczącą ZW PCK A. Pawlakową dokonał aktu dekoracji dyrektora S. Opalki złotą odznaką PCK I stopnia, naczelnika W. Hennera odznaką 50-lecia PCK, inspektora ze Zjednoczenia Rafinerii Nafty mgr Leona Majdury — honorową odznaką PCK II stopnia.

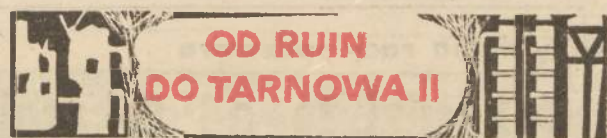
Następnie zespoły ZOS-owskie przybyły do Tarnowa na XII Ćwiczenia Kontrolne przemaszerały ulicami dzielnicy. Prowadziła je jubilatka — 40-letnia orkiestra dęta. Przed frontonem budynku administracji kombinatu przedstawiciele władz odebrali defiladę maszerujących drużyn.

Po defiladzie jednostek ZOS odbyło się w salach Technikum Chemicznego losowanie numerów startowych. Ze względu na złe warunki atmosferyczne (deszcz!) nie doszło do realizacji zaplanowanego na godzinę wieczorną ogniska z programem artystycznym dla uczestników ćwiczeń i zaproszonych gości, w czasie którego miała być losowana kolejność startu.

Niedziela nie zapowiadała zmiany pogody, zachmurzone niebo wróżyło nowe opady. Mimo to, o godz. 5 przed budynkiem administracji zebrali się ZOS-owcy naszych Zakładów, którzy wkrótce wyjechali na teren ćwiczeń do Ostrowa. Członkowie służby SW rozdzielili wydana w nocy w tarnowskiej drukarni gazetę z informacjami z pierwszego dnia ćwiczeń, dotarli z nią również do Ostrowa.

Tu było już po pobudce, drużyny przygotowywały się o startu.

Startowało ponad 160 drużyn i sekcji ZOS z 25 zakładów chemicznych okręgu rzeszowsko-krakowskiego, wśród nich 7 drużyn naszych Zakładów.



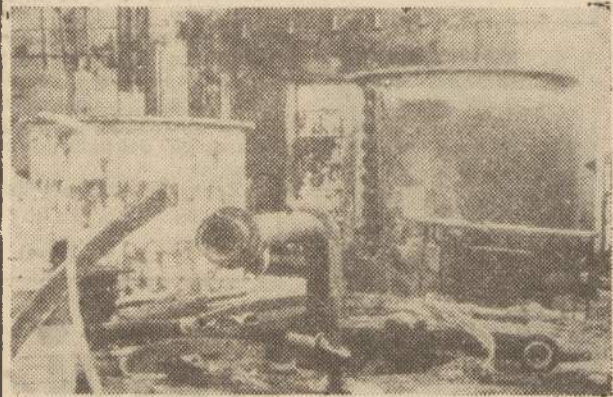
Od października 1945 roku nowym dyrektorem został inż. H. Trzebnicki, a technicznym inż. Cz. Łachocki. W tym to okresie dzięki kilkumiesięcznej ofiarnej pracy załogi zakłady zmieniły całkowicie swój wygląd. Warsztaty i brygady remontowe pracowały na pełnych obrotach. W magazynach przybierało z dnia na dzień materiałów.

Uruchomiono też — wprawdzie tylko na skalę półtechniczną — produkcję metanolu.

Przy pomocy Głównego Biura Inwestycji i Odbudowy w Gliwicach, zamówiło kierownictwo fabryki, w Szwecji blachy i rury kwasoodporne potrzebne do budowy bądź nowych, bądź też całkowicie zniszczonych aparatów. Było to pierwsze zamówienie eksportowe odradzających się zakładów.

Rok 1946 upływa pod znakiem gorączkowych prac montażowych instalacji i maszyn rewindykowanych z terenów ówczesnej okupacji radzieckiej.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Pogięte żelazne pręty, ślepe odcięte rury — tak wyglądały po demontażu niemal wszystkie hale fabryczne.

40 lat orkiestry dętej!

Podniosły nastrój towarzyszył uroczystemu koncertowi z okazji 40-lecia zakładowej orkiestry dętej. Dostojni jubilaci zajęli miejsca wypatrzeni w swego dyrygenta Edwarda Jaworskiego, na scenie ustawili się nie tak dawno obchodzący podobną uroczystość członkowie chóru „Harmonia”, w pierwszych rzędach zasiadli drodzy amatorom goście: przewodniczący Zarządu Okręgu ZZCh Adam Kopta, kierownik Wydziału Kultury MRN mgr Witold Mastalerz, dyrektor naczelny kombinatu mgr inż. Stanisław Opalko, prezes Rady Zakładowej Stanisław Kurowski oraz przedstawiciele ZPZSiJ znany dyrygent Poprawa i kompozytor Miklaszewski.

Miejsca dla publiczności zajęte przez niecodziennych, ale niezwykle wymagających widzów, najbliższych sereu orkiestrantów — ich małżonki i innych członków rodzin.



Przewodniczący ZO ZZCh A. Kopta wręcza nagrody i upominki zasłużonym członkom orkiestry.

Wreszcie impreza rozpoczyna się — grają jubilaci, płyną dźwięki marsza chemików i marsza fanfarnego. Pięknie brzmi cały zespół, co za świetne zgranie wszystkich orkiestrantów, pełne maestrii ruchy dyrygenta są dopełnieniem podniosłej chwili. Niemalgnące brawa towarzyszą popisom „dęciaków”.

Z długą i obfitującą w wiele wydarzeń historią orkiestry zapoznaje zebranych z-ca dyr. mgr Cz. Sułkowski. We wzruszających słowach dziękuje on orkiestantom za umiłowanie amatorskiej muzyki i życzy im dalszych sukcesów oraz pomyślności. Aula huczy od oklasków. Następuje miła część uroczystości. Najpierw przemawia przewodniczący ZO ZZCh A. Kopta, składa on życzenia i wręcza jubilatce puchar. Przedstawiciel ZPZSiJ przekazuje orkiestrze srebrną odznakę związku. Gratuluje kierownik wydziału kultury MRN, który wręcza kapelmistrzowi zespołu oraz przedstawicielowi samorządu orkiestrowego pamiątkowe medale.

Dochodzi do kulminacyjnego momentu: zasłużeni i długoletni orkiestranicy powstają z miejsc i ustawiają się rzędem, przedstawiciele ZPZSiJ przypinają im honorowe odznaki. Błyskają flesze aparatów fotograficznych. Wydarzenie jest godne chyba kamery telewizyjnej. „ZŁOTO” otrzymują: Leon Barczyk, Jan Faber, Edward Jaworski, Jan Sarkowicz, Błażej Sliwiński, Ferdynand Spiryk, „SREBRO” — Jan Błaszkie-wicz, Józef i Stanisław Gaconowie, Marian Hodur,

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sylwetka racjonalizatora

Rekordzista od tokarni

Pochodzi z podtarnowskiej Rudki, tam też działał w miejscowym kole ZSL, poza tym ma już na swym koncie 39 lat pracy, w „Azotach” jest zatrudniony od 1939 roku na stanowisku tokarza. Otrzymał odznakę zasłużonego przodownika pracy. Dziś można go spotkać wśród załogi Zakładu Doświadczalnego Produkcji Aparatury Chemicznej. Tak, w dużym skrócie można scharakteryzować sylwetkę LEONA KASPERKA.

Ale byłaby ona niepełna, gdyby pominąć jego zawodowe hobby — racjonalizację. W ciągu 2 lat zgłosił on 12 wniosków co dało mu pierwszą pozycję w zakładzie. Będąc tokarzem nie jest łatwo tworzyć nowe wnioski, ale do czegoż jest „pomysłunek” dobre kwalifikacje i ciągle niepokój twórcy?

Jeden z jego wniosków pozwolił np. na skonstruowanie urządzenia do wyrabiania uszczelnień o różnych średnicach i z różnych tworzyw, w tym również z metalu. Gdy zrealizowaliśmy się z nim zdradzi w tajemnicy, że jest już na tropie następnego usprawnienia, tylko musi go dokładnie obmyśleć.

Zyczymy mu powodzenia.

(Kyz)

Czytaj PRASĘ PARTYJNĄ

Przy tej tokarce powstają często w zamysle przyszłe wnioski racjonalizatorskie Leona Kasperka.

Fot. J. Iwański

O bezpieczeństwo na drogach

Jednym z „dobrodziejstw” bezpiecznego przechodzenia przez jezdnię są tzw. „zebrzy”, których na naszych ulicach widzi się coraz więcej. Nie ma ich jeszcze — co jest bardzo dziwne — w miejscach gdzie powinny być przede wszystkim a to w Świerczkowie przed szkołą nr 20, na skrzyżowaniu ulic Zbylitowskiej i Chemicznej, oraz na bardzo niebezpiecznym, niewłaściwym skrzyżowaniu ul. Czerwonych Kłonów i ul. Jaracza, gdzie codziennie setki dzieci przechodzą do szkoły. Rok szkolny jest wprawdzie zakończony, ale trzeba alarmować już teraz aby zainteresowani zdążyli to zrobić do września.

Pracownicy Zakładów skarżą się też na słabą widoczność na skrzyżowaniu ul. Zbylitowskiej i Chemicznej (ze względu na ustawiony na rogu koło „ubezpieczalni” kiosk jak również niskie kopalaste drzewa rosnące przy ul. Chemicznej od strony apteki). Kierowcy zmuszeni są dosłownie wjeżdżać do połowy skrzyżowania, by dostrzec nadjeżdżający pojazd. Prosimy odpowiednie czynniki o zainteresowanie się tym punktem zanim nastąpi wypadek.

ZW.

W niezgodzie z paragrafem

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ

30 maja br. przekazany został Inwestycji przez generalnego wykonawcę — „Chemo Budowę” obiekt W-19. Od tego momentu, w ciągu miesiąca grupa rozruchowa SOWI przeprowadzała przeglądy mechaniczne i elektryczne urządzeń. 7 VI br., w czasie pracy stwierdzono brak dwóch silników elektrycznych, których wartość wynosi 6 400 zł. Zostały one zdemontowane z filtrów obrotowych bębnowych, znajdujących się na poziomie 9,5 m w hali. Należy zaznaczyć, że hala ta posiada zabezpieczenie w postaci drzwi metalowych, które po zakończeniu pracy winny być zamknięte.

Niestety, w dniu 7 bm. nikt nie zatroszczył się o

to, by odpowiednio zabezpieczyć halę produkcyjną. Nie jest to pierwszy wypadek kradzieży.

Zachodzi więc pytanie; kto jest odpowiedzialny za mienie zakładowe w czasie rozruchu? Na pewno jest właściciel, który winien pilnować przed kradzieżą wiele drogiego urządzenia.

Kto jest nim w tym przypadku?

NAIWNE TŁUMACZENIE

Kazimierz H. — pracownik Zakładu Związków Winylo- wych został zatrzymany przez pracowników straży przemysłowej w czasie, gdy usiłował przejść po teren Zakładów przez estakadę. W czasie dokonywania rewizji osobistej ujawniono, że Kazimierz H. posiadał przy sobie 1 litr oleju specjalne-

go, skradzionego w miejscu pracy. Sprawca tłumaczył się, że w obawie przed ujawnieniem nie chciał wyjść przez bramę. Ponadto, że wziął olej, bowiem w handlu detalicznym nie można go kupić. Sprawę prowadzi MO.

KRADZIEŻ BUTLI

Kierowca PKS — Stefan D. pobierał w ładowni tlenu 40 pełnych butli. Po załadunku ich na samochód, odjechał kilkanaście metrów, a po chwili sam wrócił zabierając ze składowiska 1 butlę. W czasie przejazdu przez bramę, pracownicy straży przemysłowej ujawnili kradzież. Sprawę przekazał MO.

Sezon w „Czarnym Potoku” i „Uroczysku”

Na dobre rozpoczął się już sezon letniego wypoczynku w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych. W połowie czerwca do ośrodków campingowych w Krynicy i Tabaszowej przybyło ponad 300 pracowników naszych Zakładów i członków ich rodzin.

Do letniego sezonu obiekty wczasowe są dobrze przygotowane, bowiem od dłuższego już czasu przeprowadzano w nich remonty. W Krynicy odnowiono wszystkie domki, założono chodniki oraz przebudowano zaplecze gospodarcze. Kierownikiem ośrodka jest Czesław Kołodziej.

Raj dla amatorów sportów wodnych — „Uroczysko” nad Jeziorem Rożnowskim w br. również przeszło remont. Teren ośrodka, podobnie jak w Krynicy, został oświetlony i radiofonizowany. Przybyło również sprzętu wodnego, (żaglówki, kajaki i rowery wodne). Na amatorów sportów motorowodnych czeka nowoczesna łódź motorowa rozwijająca szybkość do 55 km/godz.

W „Uroczysku”, niestety, jak w roku ubiegłym nie będzie pracownika zajmującego się organizacją wycieczek — popularnie zwanego ko-wcem. Wydaje się nam, że taki etat szczególnie w „Uroczysku” powinien być, bowiem po tej stronie jeziora gdzie usytuowany jest ośrodek nie ma kina, czytelnicy czy klubu.

Do pełni sezonu pozostał jeszcze tydzień, więc może przez ten czas znajdzie się tak potrzebny pracownik? Kierownikiem ośrodka w Rożnowie, podobnie jak w ubr. jest Józef Dębiński.

OD RUIN DO TARNOWA II

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ten też rok 1946 można uznać za początek akcji wczasowej. W miesiącach letnich tarnowscy chemicy po raz pierwszy spędzali urlopy w Szczawnicy w oddanej do ich dyspozycji willi, którą wydzierżawili zakłady.

Zaloga zresztą w 1946 roku poważnie wzrosła, gdyż jej stan wynosił 1297 ludzi. Nowym dyrektorem naczelnym był inż. Stanisław Szymański. Od początku swojej pracy czynił on starania o wybudowanie gmachów szkolnych dla Technikum Chemicznego i Liceum Ogólnokształcącego.

Pomagali mu w tym aktywiści partyjni: M. Bryła, Wł. Kosiński, Wł. Gabala, St. Rak, Cz. Kisala, St. Szot, J. Ruszel, W. Tyczynski, M. Sarnecki, M. Niedojadło, a także związkowcy: J. Szczur, St. Laska, Sz. Misiurewicz, K. Rawiński, St. Skotarski i wielu innych. W tym czasie PPR rozwinęła się i okrzepła organizacyjnie i stała się właściwym kierunkiem politycznym załogi.

DECYDUJĄCY ROK

Punktem przełomowym i prawdziwym rokiem triumfu i satysfakcji dla załogi liczącej już 2550 osób był rok 1947.

W pierwszej połowie roku trwały przyspieszone prace nad zakończeniem montażu rewindykowanych maszyn.

Około połowy roku rozpoczął się radosny dla załogi okres: ruszały coraz to nowe instalacje.

Już w maju rozpoczęto produkcję katalizatora do konwersji tlenku węgla. Ruszyła też i to jak na po-

czątkach na poważną skalę, bo 30 ton na dobę produkcja amoniaku syntetycznego, kwasu azotowego technicznego wg metody bezciśnieniowej — 140 ton na dobę i saletraku.

W lipcu nastąpił kulminacyjny punkt — zakład opuściła pierwsza partia nawozów — był nią saletrzak o zawartości 20,5 proc. azotu. Następnym nawozem była saletra wapniowa.

Sierpień to miesiąc, w którym ostatecznie ukończone zostały prace montażowe rewindykowanych urządzeń i instalacji.

Wreszcie 13 września istnienie i działalność zakładu zostały usankcjonowane oficjalnie. W tym to dniu odbyło się uroczyste uruchomienie zakładów z udziałem wiceministrów: Tkaczowa i Rumińskiego.

Historia przyznała rację optymistom. Ludziom, którzy nie czekali na pomoc innych krajów, lecz zaka-sawszy rękawy zabrali się do ciężkiej i długiej pracy. Pracy, która przyniosła pierwsze i obfite plony.

STABILIZACJA

Życie w ówczesnych Mościcach stabilizowało się z dnia na dzień. Już w lutym 1947 roku ukonstytuowała się Spółdzielnia Spożycwców PFZA. Do spółdzielni zgłosiło akces 1609 osób. Wysokość funduszu spółdzielni wyniosła 1 136 000 zł.

Rozpoczęto też na osiedlu budowę Technikum Chemicznego. Projekt budowy wykonał inż. Ziemiński.

Funkcję dyrektora naczelnego pełnił w dalszym ciągu inż. St. Szymański. Pierwszym sekretarzem Komitetu Zakładowego PPR był Józef Woźny, a przewodniczącym Rady Zakładowej Bronisław Twardzicki. W skład rady wchodził także St. Skotarski, St. Laska, Al. Boryczko, J. Kozioł, P. Krzyżanek, J. Gdowski, J. Juszczyk, Z. Dziuban.

Z ważniejszych wydarzeń odnotować należy zapoczątkowanie ruchu socjalistycznego współzawodnictwa.

ZORIA RUSIN
WACŁAW FELEKSY

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Z kolei technolog ZPA inż. Bieliński omówił szczegółowo obie alternatywy z konkretnym podziałem sum na rozwój poszczególnych produktów — szczególnie z uwzględnieniem w wariancie drugim intensyfikacji produkcji polichloru winylu.

Wyjazdowe kolegium ZPA

Dyrektor techniczny zjednoczenia mgr inż. Fazan zajął się w swym wystąpieniu charakterystyką zaplecza naukowo-technicznego oraz przedstawił szczególnie duże w nowej 5-letce wymagania jakie stoją przed instytutami badawczymi. Przedstawił też główne kierunki badań m. in. sprawę krajowych katalizatorów, zastosowania maszyn cyfrowych, rozwiązania problemów dotyczących ochrony wód i powietrza.

Sprawami, które trzeba uwzględnić w opracowaniu nowego planu inwestycyjnego są: ograniczenie importu instalacji i urządzeń, powstrzymanie prac badawczych,

których wdrożenie do roku 1975 nie jest przewidziane.

Nad problemami tymi wywiązała się ożywiona dyskusja, a większość zabierających głos skłaniała się do alternatywnej propozycji zjednoczenia.

Zabierający jako ostatni głos minister Antoni Radliński przedstawił problem inwestycji w szerokim aspekcie potrzeb i priorytetów innych resortów ministerialnych jak m. in. transportu, a także konieczności rozwoju niektórych przemysłów chemicznych jak np. pyrolyzy i siarki, które to inwestycje amortyzują się w bardzo szybkim tempie przez co efekt wydatkowanych na nie złotych jest bardzo korzystny. Podkreślił, że sprawy efektywności ekonomicznej inwestycji mają pierwszorzędne znaczenie w świetle uchwał II plenum.

Podsumowując dyskusję dyrektor Olszewski zwrócił szczególną uwagę na konieczność koncentracji prac przy inwestycjach kontynuowanych dla ich jak najszybszego zakończenia, weryfikacji nowo rozpoczynanych w 1970 r. inwestycji w aspekcie ich wysokiej efektywności, oraz opracowania projektu planu inwestycyjnego na rok 1970.

W. S.

40 lat orkiestry dętej!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Stanisław Horodyski, Józef Kotlarz, Piotr Kokoszka, Adolf Wiśniewski, Józef Tyrka, Mieczysław Tutaj. „BRAZ” — Adolf Bojda, Stanisław Ciasnocha, Eugeniusz Dzierwa, Wiktor Hojda, Edward Kałużny, Ignacy Kot, Władysław Kokoszka, Antoni Korpok, Eugeniusz Opitz, Tadeusz Ptak, Stanisław Sidor, Zbigniew Skowroński, Stanisław Tyrka, Edward Wojdyło, Adam Wieczorek.

Odnaczone składają gratulacje oraz wręczają dyplomy uznania i upominki dyr. Stanisław Opalko i prezes Stanisław Kurowski. „Harmoniści” śpiewają „niech żyje długo nam”. Za odnaczenia dziękuje J. Sarkowicz.

Teraz pora na doznania artystyczne. Popisują się nadal „Harmoniści”, śpiewają pieśń poświęconą pamięci tych co polegali, „niebieskooka” z repertuaru „Czerwonych Gitar” i wianek melodi ludowych. Na scenę wchodzi Wilhelm Olszówka, miłym głosem wprowadza słuchaczy w krainę operetki. I znów orkiestraci w akcji, „dęciaki” są w jubileuszowej formie.

Konferansjer zapowiada clou wieczoru — występ solowy Edwarda Jaworskiego na flecie. Również i on obchodzi swój jubileusz — 40-lecie pracy artystycznej. Gra jeden, drugi utwór, potem wariacje i popularną melodię „Prząśniczki”. Jest to dobrze podana muzyka, szkoda, że trzeba aż jubileuszu, aby usłyszeć ją w takim wykonaniu. Uroczystość powoli dobiega do końca, śpiewa jeszcze W. Olszówka, grają jubilat. Orkiestrantów i ich rodziny czeka jeszcze spotkanie towarzyskie. Pękym akordem ich święta są wystrzelające nad dzielnicę różnokolorowe ognie sztuczne.

Do zobaczenia więc na jubileuszu półwiecza zakładowej orkiestry dętej.

(Zyk)

U FOTO-OPTYKA

Niektóre tarnowskie sklepy w dalszym ciągu bardzo dziwnie traktują klientów. Wywieszki typu: „poszłam do centrali”, „remanent”, „przyjeżdż towaru” spotyka się jeszcze bardzo często, zbyt często. Przykre, gdy

spotykamy je w sklepach specjalistycznych. Tak np. 21 maja zgłosiłam się po odbiór okularów w sklepie Foto-optyka nr 22 przy ulicy Wałowej 22. Niestety, sklep był zamknięty z powodu przyjęcia towaru. W Tarnowie mogłam być dopiero za tydzień. Do sklepu pospieszylam zaraz po pracy i cóż — również 27 maja tekst wywieszki brzmiał tak samo.

Nie wiem czy cały personel punktu musi być zaangażowany w przyjmowanie towaru, jeżeli już rzeczywiście przyjmowany musi on być tak często.

Lata ♦ Ludzie ♦ Przemiany

OD REDAKCJI: W poprzednim numerze zamieściliśmy pierwszą część historii zakładowej jubilatki muzycznej — 40 lat liczącej orkiestry dętej. Opowiedzieliśmy o pierwszych latach jej istnienia. Dzisiaj zamieszczamy dokończenie dziejów zakładowych „dęciaków”.

Członkowie orkiestry są wzorem społecznego zaangażowania. Nie brakuje zakładowej orkiestry w akcji łączności miasta ze wsią. Nie będzie przesadą jeśli się powie, że w każdej prawie niedzielę wyjeżdżała ona do okolicznych wsi. Żyła nie tylko muzyką — wykonują zabawki dla dzieci, urządzają ogródek jordanowski w obecnym parku obok DK, sadzą drzewka, organizują wycieczki, zakładają książeczkę wczasową, z której później przeznaczono sporą sumę pieniędzy na jakże humanitarny cel — przesłano je powodziłom. Inicjują przedsięwzięcie o którym, być może obecnie niektórzy zapomnieli: rzucają hasło budowy zakładowego ośrodka wypoczynkowego w Krynicy. Ale jak to robią?

Wyjeżdżają do tego uzdrowiska z bezpłatnymi koncertami dla jego mieszkańców i kuracjuszy, grają dla niewidomych w Muszynie, porządkują park Pułaskiego w Krynicy, u-macniają ustawiony tam pomnik te-goż wodza. Wykonują ogrodzenie, remontują kręgielnie. Mogą liczyć na tamtejsze władze, te wyznaczają im miejsce pod obozowisko. Tak, tak o-bozowano z kuchnią polową, następ-nego roku jest już inaczej, stają pierwsze domki campingowe z zakła-dowych materiałów odpadowych. Bu-dują je sami orkiestranci pod nad-zorem i przy pomocy Aleksandra Pię-kosia — ówczesnego waltornisty i współautora owych przedsięwzięć. Do orkiestrantów dołącza się wnet zało-ga wydziału budowlano-drogowego i efektem jej pracy jest 20 następnych domków. Jest to już prawdziwy ośro-dek. Z tamtych lat pozostały tylko wspomnienia.

W 1958 roku następuje zmiana dyrygenta zespołu — funkcję tę obej-muje Kazimierz Bryndal. Za jego dy-rygentury zwiększa się poważnie skład orkiestry, świeżokrwicy muzycy re-prezentują taki poziom, że mogą u-czestniczyć w festiwalach, występują w „Polskim Radio”. Znaczący wysiłek schorowanego kapelmistrza, który tyl-ko do 1963 roku prowadził zespół. Śmierć zabiera go nagle, pozostawia on niemały dorobek i osamotnionych orkiestrantów. Ci cały rok nie mają nauczyciela, pomaga im znów Spiryk. Wreszcie pojawia się w Świerczkowie znany dyrygent i dobry muzyk Ed-ward Jaworski.

Będzie to już ostatni i najbardziej znaczący sukcesami dla orkiestry o-kres jej historii. Nowy nauczyciel sporo wymaga, powraca do dyscypli-ny z okresu kapelmistrzostwa Kop-czyńskiego, kładzie nacisk na rozwija-jącą się coraz bardziej szkolkę, z której zespół czerpie ciągle nowe nabytki.

W 1964 roku uroczystość jest obcho-dzony jubileusz 35-lecia orkiestry. Tę rocznicę zespół znaczy sporym sukce-sem — zdobyciem I miejsca podczas odbywającego się w Tarnowie festi-

walu orkiestr dętych resortu chemii. W dwa lata potem notuje zespół ko-lejny sukces, zdobywa siódmą lokatę w krajowym festiwalu CRZZ z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Co roku zakładowe „dęciaki” wy-stępują po około 30 razy, obsługują różne imprezy, akademie, uroczysto-ści, grają na pogrzebach długoletnich pracowników Kombinatu. Orkiestra nadal stanowi bazę dla innych zesp-ół muzycznych, jej członkowie zo-stają angażowani do teatrów muzycz-nych, radia i filharmonii jak np. Z. Hajdo, J. Bajorek, S. Ortyl. Dyrygent

wzorowi pracownicy kombinatu. Właśnie wpływ wychowawczy panu-jących stosunków w orkiestrze poz-wolił im osiągnąć wysoką pozycję w kombinacie. Orkiestranci nie tylko dobrze pracują, grają, ale też uczą się — 3 osoby studiują zaocznie, a 2 uczęszczają do szkół muzycznych.

Z pewnością te wszystkie sukcesy zespołu, to również niemała zasługa jego opiekunów: Rady Zakładowej, dyrekcji kombinatu i Domu Kultury, a zwłaszcza prezesa Stanisława Kurowskiego, z-cy dyrektora mgr Czesła-

ONA MA CZTERDZIEŚCI LAT (II)

Jaworski dynamizuje repertuar, przy-gotowuje z zespołem około 60 marszy, w ogóle w czasie jego dotychczasowe-go kapelmistrzostwa orkiestra gra o-koło 200 utworów z tego większość jego i T. Szafranskiiego opracowań i kompozycji.

Orkiestranci wiele godzin pracują społecznie przy renowacji instrumen-tów, wykonują sami kotły i pulpity. Tworzą zgrany kolektyw, panuje w nim rodzinna atmosfera, zasługa w tym samorządu orkiestralnego w oso-bach: Mieczysława Tutaja — prze-n wodniczącego, Jana Sarkowicza — zastępcy, Józefa Tyrki — sekretarza, Adolfa Wiśniewskiego — gospodarza

oraz Adama Wieczorka i Mariana Ho-dura — członków. Samorząd interesu-je się sprawami bytowymi orkiestrant-ów, interweniuje w sprawie przy-działu mieszkań, pomaga w załatwia-niu osobistych spraw ba... godzi żo-ny z muzykami. Samorząd zakłada książeczkę oszczędnościową, z jej wkła-dów udzielane są bezzwrotne zapo-mogi dla najbardziej potrzebujących kolegów. To wszystko cementuje zes-pół. Tych 56 członków orkiestry to jakby mikro-społeczność zakładowa, wielkość z nich piastuje stanowiska kierowników, mistrzów, nadmistrzów, techników. W tej grupie sporo też ro-botników, znajdują się urzędnicy, a

wa Sułkowskiego, niezmordowanego „ojca” orkiestrantów Stanisława Mro-zika, który zawsze znajdował czas i siły aby załatwić nękające orkiestrę kłopoty oraz kierownika Jerzego Szawicy. Wszystko co było bliskie orkie-strze znajdowało swój oddźwięk w Komitecie Zakładowym PZPR. Ra-dzie Kultury przy DK. Zrozumienie dla spraw zespołu ze strony władz zakładowych poparte zawsze daleko idącą pomocą pozwoliło naszej jubilat-ce osiągnąć wysoki poziom artystycz-ny godny godny zresztą 40-letniej tradycji Zakładów Azotowych.

Swą postawą społeczną, zawodową i moralną za lata dęcia w trąby, klar-nety, puzony, waltornie zasłużyli na największe słowa uznania poza już wymienionymi współtwórcami zesp-ołu, członkami samorządu, tacy orkie-stranci: Stanisław Horodyski, Błażej Słowiński, Jan Piwowarczyk, Józef Kotlarz, Edward Wojdyła, Zbigniew Skowroński, Jan Faber, Adolf Bojda, Władysław Kokoszka, Stanisław Sidor, Antoni Korpok, Ignacy Kot, czy przed stawiciel młodego pokolenia Marian Gurgul. Wielu z orkiestrantów otrzy-mało podczas uroczystości jubileusz-o-wych złote, srebrne i brązowe odzna-ki ZPZSiJ, dyplomy uznania i nagro-dy. W pełni na to zasłużyli.

ZYGMUNT KOPER



Jubilaci na planie — rodzinne zdjęcie całej orkiestry zakładowej.

WACUSIA

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Jak długo można czekać? Zadałem sobie takie retoryczne pytanie i stanąłem w kolejce przy kiosku spożywczym koło budynku inwestycji. Ponieważ ogonek nie był zbyt długi — byłem dwudziesty szósty, czekałem tylko 31 minut 27 sekund, zaś setne sobie darowałem. Później kolejka wydatnie się powiększyła i mój niezły przecież wynik bo 31 minut na 15 minut przerwy w śniadaniowej wakacyjnej praktyce, na pewno został pobity przez pracowników etatowych. Wprawdzie moglibym uzyskać o wiele lepszy czas gdybym miał kolegę albo trochę więcej bezczelności. W pierwszym wypadku podchodzi się do kumpla, wciska się mu pieniądze w łapę zbywając milczeniem protesty kolejkowiczów, mruczy się mu do ucha — kup coś do jedzenia. Sposób na bezczelniaka, stary zresztą jak świat — polega na wciśnięciu się na początek ogonka, pogardliwym zbyciu wrzeszczących na tyłach ludków, i zażądaniu głosem wyraźnym acz nonszalanckim, artykułowa śniadaniowych. Z pogardliwym spokojem i godnością znoszą nietaktowne i niegrzeczne epitet — takie jak: „bezczelność”, „chamstwo”, „brak kultury” — rzucając pod ich adresem przez ekscytujący się byle czym tłumek. Po załatwieniu sprawunku odchodzą krokiem powolnym i dostojnym. Ot, cwaniaczki nad cwaniaczkami — tylko podziwiać i naśladować. Ale kto wówczas będzie stał w kolejce i co się będzie działo pod okienkiem sprzedawczyni gdy zabraknie frajerów?

Trzeba będzie chyba przejść skrócony kurs judo, albo zaopatrzyć się w pałkę lub nóż.

Innego wyjścia nie widzi.

pański
WACUS

Popis uczniów Ogniska Muzycznego

Miła uroczystość miała miejsce w ognisku muzycznym. W wypełnionej po brzegi rodzicami sali teatralnej DK wystąpili z dorocznym popisem najlepsi uczniowie z klasy fortepianu i akordeonu.

Nowością był koncert zespołowy w wykonaniu grupy akordeonistów z ogniska oraz chóru dziecięcego z solistką Marią Skoczylas ze szkoły muzycznej. Niezwykle udane występy młodych adeptów muzyki obserwowali m. in. dyr. PSM w Tarnowie mgr R. Zubek, oraz przewodniczący RZ Stanisław Kurowski.

Zakładowe ognisko muzyczne ciągle doskonali metody pracy oraz zwiększa ilość uczęszczających na za-

jęcia. Dzisiaj pobiera w nim naukę już 50 dziewcząt i chłopców. Wysoki poziom dydaktyczny wykładowców, takich jak np. mgr A. Juchniewicz i M. Błaszczkiewicz gwarantuje dobre przygotowanie młodzieży. Świerczkowskie ognisko muzyczne ma dobrego opiekuna w osobie dyr. PSM mgr R. Zubka.

Wyróżniający się uczniowie ogniska otrzymali nagrody ufundowane przez Radę Zakładową przedsiębiorstwa.

(zkr)

Koncert na tranzystor i... śpiew słowików

Urok czerwcowych dni nie trzeba chyba nikomu opisywać ani reklamować — są niezaprzeczalne. Słodki zapach lip miesza się z wonią suszonego siana. Wprawdzie aura jest trochę kapryśna, ale ostatnie pogodne dni pozwalają przypuszczać, że słońce nie poskapi nam swych promieni. Raj dla wczasowiczów, turystów i... zakochanych.

Jest jednak w tej sielankowej niemalże atmosferze jeden zgrzyt — jest nim inwazja... tranzystorów. Do „dobrego tonu” bowiem należy posiadanie malutkiej skrzyneczki, z której wydobywają się wcale głośne dźwięki. Taką skrzyneczkę powinno się nosić zawsze i wszędzie odkręconą na cały regulator i psuć nerwy współobywateli...

Po nerwowym, często wyczerpującym dniu, każdy pragnie wypocząć w ciszy i spokoju. Ale wszędzie, gdziekolwiek byś nie poszedł dobiegają do twych uszu odgłosy bądź to audycji dla rolników lub przedszkolaków, bądź też krzykliwe dźwięki najnowszych przebojów. Towarzyszą ci one w parku, kawiarni, nad rzeką, w lesie, dosłownie wszędzie. I co najdziwniejsze — tranzystorowym ształem porwani zostali nie tylko młodzi, ale również stateczni, poważni ludzie. Przemysł radiofoniczny wypuszcza na rynek coraz to nowsze typy „czarodziejskich” skrzyneczek, a ludzie kupują, kupują...

Litości — wołamy zmęczeni hałasem — dajcie nam odpocząć! Skoro już nie możecie się obejść bez radia, to korzystajcie z niego tak, by nie zakłócać spokoju innym. Nie dajmy się zwariować tranzystorowym skrzynkom.

(al)

ŻEBRAK

Zawód żebraka, tak popularny jeszcze przed wojną, stał się rzadkością. Nic w tym dziwnego, bo każdy obywatel naszego kraju ma zagwarantowane i realne prawo do pracy, obejmujące wszystkie działy działalności oświatowa pozwala na bezpłatne wyuczenie się każdego wyuczonego.

Na żebraka patrzymy więc jako na relikw z dawno minionej epoki z zaciekawieniem i pobyżaniem.

Dawniej w zawodzie tym były rozmaite specjalności. Byli więc żebracy — domokrażcy, kościelni, cmentarni, uliczni. Pod groźbą pobicia ze strony współtowarzyszy nie wolno było zmieniać ani „specjalności”, ani rewiru działania. Dziś, kiedy dziadkowskie kadry mocno się przerzedziły, zanikają także stare tradycje. Zniknęła więc przede wszystkim specjalizacja i rejonizacja. Każdy współczesny żebrak może dowolnie zmieniać teren i sposób

działania. I stąd też dzisiaj żebrak to nie biedny, bezdomny nędzarz i analfabeta, bądź kaleka. To PAN żebrak lub PAN dziad dysponujący często majątkiem i dochodami, o których się nie śniło nam, prze ciętym zjadaczom chleba.

Przed dwoma laty warszawska milicja ujawniła u niektórych żebrzących

PAN ŻEBRAK

majątki sięgające kilkuset tysięcy złotych w nieruchomościach, złocie, dewizach i gotówce.

Panem żebrakiem można by nazwać Mieczysława Ł. czterdziestoletniego iawali-de pobierającego wcale nie najniższą rentę. Utrata nogi, co miało miejsce przed paru laty, pozwoliło mu na zmianę fachu i luksusowe zarobki. Mieczysław działa na terenie kilku powiatów, najczęściej w środowisku wiejskim lub małomiasteczkowym. Wie kiedy jest odpust w każdej wiejskiej parafii, a jarmark w miasteczku. P r a c a „dziada” jest uciążliwa, trzeba znośić niewygody, chodzić w brudnym i podartym ubra-

niu, być nieogolonym i nieumytym. Któż bowiem ktoś ciwa babina dałaby bowiem dobrze wyglądającemu czterdziestoletniemu mężczyźnie jałmużnę przeznaczoną dla najbiedniejszych? Właściciel kosmetyka i ubiór są konieczne dla osiągnięcia sukcesu finansowego. Dlatego Mieczysław wyjeżdżając na całonocną wójkę żebrania, być nieogolonym i nieumytym. Któż bowiem ktoś ciwa babina dałaby bowiem dobrze wyglądającemu czterdziestoletniemu mężczyźnie jałmużnę przeznaczoną dla najbiedniejszych? Właściciel kosmetyka i ubiór są konieczne dla osiągnięcia sukcesu finansowego. Dlatego Mieczysław wyjeżdżając na całonocną wójkę żebrania,

utrzymywać wymagającą przyjaźniółkę, prowadząc dostatecznie życie „odbić” sobie trud żebranych wędrowek.

Duże zarobki powodują jednak często demoralizację. Mieczysław nie ustrzegł się tego, bowiem od pewnego czasu coraz częściej zagląda do kieliszka. Staje się wtedy agresywny i nie miły dla swojej dziewczyny. Posadza ją o zdradę, bije. I tak rodzi się konflikt. Awantury stają się coraz częstsze. Kończą się wniesieniem skargi do sądu. A my przy okazji dowiadujemy się jak żyją współcześni panowie żebracy.

OBSERWATOR

CZYTELNICY
REDAKCJA
czeka na Wasze
pytania, uwagi
i propozycje

Nic więc dziwnego, że w miejscu zamieszkania może

Santos gra z Juwentusem

GDZIE? Na boisku SKS „Błękitnych”. KIEDY?

Na to pytanie trudno nam w tej chwili odpowiedzieć, gdyż te dwie i 12 innych piłkarskich drużyn nie zrzeszonych rozgrywa codziennie dwa pojedynki o zdobycie zaszczytnego miejsca oraz cennych nagród rzeczowych — ubiorów i sprzętu piłkarskiego.

Turniej drużyn niezrzeszonych zorganizował PKKFiT wspólnie z SKS „Błękitni” z okazji tygodnia kultury fizycznej w ramach obchodów 25-lecia PRL.

Ten maraton młodych piłkarzy jest już na ukończeniu, a jego koniec przewidziany jest na początek lipca.

Najlepszym w tej chwili zespołem są „Partacze”, co świadczy, że starożytnie przysłowie „nomen omen” nie w każdym wypadku jest słusze.

Oprócz wymienionych zespołów w turnieju rozwinęły swe skrzydła „Orły”, „Sokoły”, „Isyńscy”, „Błyskawica”, walczą jak lwy „Pogwizdo wianna”, „Polonia”, „Koleczka” i inne.

W sobotę, i w następne dni jest jeszcze ostatnia szansa oglądnięcia przyszłości piłkarskiej naszego miasta.

(ef)

0 godz. 10 na miejskim basenie

Mistrzostwa ratowników

Na skutek fatalnej pogody nie doszły w ubiegłą niedzielę do skutku mistrzostwa ratowników powiatu tarnowskiego. Impreza ta organizowana przez PKKFiT oraz Zarząd Powiatowy WOPR odbędzie się w obecny niedzielę o godzinie 10-tej na basenie miejskim w Tarnowie.

Do zawodów zgłosiło swój akces 30 ratowników w tym trzy kobiety. Będą oni startować w 4 konkurencjach.

Pierwsza próba to przepłynięcie na czas 50 metrów stylem dowolnym — start ze skoku ratunkowego.

Również skokiem ratowniczym rozpocznie się następna konkurencja — jak najszybsze przepłynięcie 25 metrów do „topielca” a następnie holowanie przez 25 metrów ofiary do brzegu.

Natomiast przepłynięcie 25 metrów pod wodą należy zainaugurować skokiem startowym aby jak najszybciej przebyć tę odległość.

Ostatnią wreszcie konkurencją zawodów będzie nurkowanie na głębokość 3 metrów i wyciągnięcie z dna 6 krążków.

Zawody ratowników są imprezą bardzo widowiskową i z tego choćby względu polecamy wszystkim przechadzkę w niedzielę o 10-tej na miejskim basenie w Tarnowie.

(ef)

Z notatnika O'ld-boy'a

Na wielu meczach piłkarskich można zobaczyć, a raczej dosłownie grupki kibiców, którzy dopinają jak mogą najgłośniejsze przeciwników Unii oraz hałaśliwie wyrażają swoją radość z każdego niepowodzenia tarnowskich piłkarzy. Obserwowałem niedawno bardzo niesympatyczną scenę gdy z chwilą strzelenia bramkarzowi Unii gola, jeden z byłych zawodników Tarnovii ostentacyjnie podskakiwał z radością do góry. Publiczność jest zresztą tajemniczą, że wielu kibiców Tarnovii jest nastawiona co najmniej niechętnie do Unii — drużyny z tego samego miasta, a jedynej w Tarnowie reprezentującej nasz gród w lidze.

Korzenie tej niechęci są zgola nieracjonalne. Przecież obydwa zespoły dzieli odległość dwóch klas piłkarskich. Ani zwycięstwo Unii nie przeszkadza Tarnovii ani porażka nie pomaga. Można by

Dlaczegoż więc tylu, skądinąd rozsądnych ludzi zachowuje się na boisku jak gromada niedowartościowanych sztabaków. Barwy Tarnovii, niestety, zbladły i jak na razie nie można nic na to poradzić.

Skąd ta wrogość?

więc przypuszczać, iż zwolennicy „Tarnovii” powinni co najmniej pozostać obojętni na losy drużyny zakładowej.

Sam jestem wychowankiem „Tarnovii”, reprezentowałem jej barwy w kilku konkurencjach i nadal żywię do tego klubu sympatię, co nie przeszkadza mi się cieszyć ze zwycięstwa Unii — gdyż nie zachodzą między tymi zespołami sytuacje konfliktowe.

24 — 27 lipca br. na stadionie Unii

Mistrzostwa Polski CRZZ w lekkoatletyce

Tarnów stoi pod znakiem przygotowań do wielkiej imprezy lekkoatletycznej — Mistrzostw Polski CRZZ, które odbędą się na stadionie Unii 24-27 lipca br.

Protoktorat nad mistrzostwami objął sekretarz CRZZ Wiesław Adamski, komitetowi honorowemu imprezy przewodniczy dyrektor Zakładów mgr inż. Stanisław Opalko, zaś pracujący w poszczególnych komisjach działacze sportowi czuwają nad zabezpieczeniem dla uczestników Mistrzostw miejsc noclegowych, wyżywienia i dojazdu. Przygotowany jest również teren zawodów — stadion Klubu Unia, uzupełniane są u-

rzadzenia i sprzęt. W realizacji znajdują się już modele i znaczki pamiątkowe dla sportowców, w przygotowaniu — informatory o Mistrzostwach.

W tej ogólnopolskiej imprezie sportowej weźmie udział ponad 500 najlepszych lekkoatletów z klubów związkowych Polski, wśród nich złota medalistka olimpijska Irena Szewińska i jeden z najlepszych oszczepników świata Janusz Sidło. Udział w Mistrzostwach potwierdzili także lekkoatleci klubów związkowych Włoch, Francji i Finlandii.

Do mistrzostw przygotowuje się grupa lekkoatletów Unii. Są jednak trudności z wysłaniem jej na obóz przygotowawczy.

O przebiegu przygotowań do mistrzostw informować będziemy w kolejnych numerach „Tarnowskich Azotów”.

BW



Lekkoatleci nie próżnują!

W fatalnych warunkach atmosferycznych (ulewny deszcz) odbyły się w ostatnią sobotę i niedzielę w Nowej Hucie Wojewódzkie Mistrzostwa Związków Zawodowych w lekkiej atletyce.

Startująca w nich ponad 30-osobowa grupa lekkoatletów Unii zanotowała kilka sukcesów. Pierwsze miejsca i tytuły mistrzowskie zdobyli: H. Winczura (w dal — 5.29), K. Skórka (800 m — 2.30.0), K. Szewczyk (kula — 10.42), K. Nowak (trójskok — 14.15), S. Lipa (wzwyż — 180). Tytuły wicemistrzowskie zdobyli: M. Bogusz (wzwyż — 140), K. Skórka (400 — 63.0), J. Król (w dal — 5.08), K. Nowak (w dal). Ponadto zawodnicy Unii zdobyli 6 trzecich, kilka czwartych, piątych i szóstych miejsc w poszczególnych konkurencjach.

*

ODBYTE w ubiegły czwartek (19. VI. br.) drużynowe mistrzostwa Tarnowa w lekkiej atletyce zgromadziły na stadionie Unii około 120 zawodników Tarnovii, Metalu i Unii. Zawody wygrała Unia, zdobywając puchar przewodniczącego PKKFiT, przed Tarnovią (227 pkt.), przed Tarnovią (203 pkt.) i Metalem (63 pkt.).

*

W NAJBLIŻSZA sobotę i niedzielę (25 — 26 VI. br.) odbędą się na stadionie Unii w Tarnowie I Otwarte Mistrzostwa Tarnowa w lekkiej atletyce. Weźmie w nich udział około 200-osobowa grupa sportowców Krakowa, województwa i kadra juniorów okręgu przygotowująca się do Centralnej Spartakiady. Początek zawodów w sobotę o godzinie 17.00, w niedzielę o 11.00.

Po tej imprezie lekkoatleci Unii rozpoczną przygotowania do udziału w Mistrzostwach Polski CRZZ, o których piszemy obok.

B. W.

Związkowe Ognisko TKKF „Azoty” zdobyło sobie od dawna sympatię załogi, jak również szerokie poparcie władz zakładowych. W ciągu kilkunastu lat działalności rozwinęło ono szereg akcji i imprez sportowych wciągając w nie załogę naszego kombinatu.

TKKF=masowość

Hasłem działaczy Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej jest masowość — a z tego zarząd Ogniska wywodzi się znakomicie, czego dowodem jest udział pracowników w organizowanych corocznie spartakiadach zakładowych.

Przyjemnie jest zobaczyć, jak obok siebie pchają kulę 60-letni pracownik i 18, czy 20-letni młodzieniec. Ciężka praca fizyczna czy też umysłowa wymaga chwilowego odprężenia — a jest nim niewątpliwie sport.

Związkowe Ognisko TKKF coraz skuteczniej realizuje swoje statutowe obowiązki, tj. tworzy dogodne warunki do uprawiania sportu przez dorosłych oraz młodzież niezrzeszoną w klubach sportowych. W ostatnich latach rowinęto cały szereg interesujących inicjatyw. Warto wspomnieć o propagowaniu indywidualnej rekreacji i sportu w gronie koleżanek i kolegów w zakładzie pracy, o organizowaniu całego szeregu imprez sportowych tak w okresie letnim, jak i zimowym. Warto wspomnieć o organizacji przez Ognisko TKKF imprez sportowych dla członków rodzin pracowników. Wybudowane w czynach społecznych na osiedlu przyzakładowym boiska do gry w siatkówkę, koszykówkę i kometkę codziennie im służą.

Zgoda kierownictwa kombinatu na przeprowadzenie niektórych dyscyplin sportowych na terenie przedsiębiorstwa spowodowała ogromne zainteresowanie sportem masowym wśród pracowników. Obecnie niemal każdy pracownik bierze udział w zmaganiach spartakiadowych.

Mimo dobrej pracy Ogniska i jego wielu osiągnięć, przed działaczami stoją jeszcze poważne zadania. Niewątpliwie wiele do życzenia pozostawia odcinek organizacji niedzielnego wypoczynku załogi. Jeżeli są czynione w tym kierunku próby — to tylko z inicjatywy rad oddziałowych, na własną rękę i bez większego doświadczenia. Ale to małe niedociągnięcie nie wpływa na zmianę opinii naszego ogniska w oczach załogi, jak też władz wojewódzkich TKKF. Można śmiało powiedzieć, że nasze Ognisko zalicza się do przodujących w województwie. Wierzymy, że działacze dążyć będą do dalszej poprawy życia sportowego w naszych Zakładach.

Mówiąc o organizacji sportu masowego wśród 14-tysięcznej załogi kombinatu nie można liczyć tylko na garstkę oddanych działaczy. Trzeba tym działaczom pomóc, zachęcić ich do jeszcze lepszej pracy. A wiele tu zrobić mogą rady oddziałowe. One winny na co dzień zająć się problematyką sportu masowego i ściśle współdziałać z zarządem Ogniska. Dobra współpraca rad oddziałowych z TKKF da na pewno oczekiwane efekty.

(Sj)

ROZ umysłowe TYWKI

DOPEŁNIANKA

Do figury wpisano 12 wyrazów 4-literowych. Należy je dopełnić tak, aby w kolumnach powstały nowe 7-literowe wyrazy o podanych znaczeniach. Litery znajdujące się w podwójnych kratkach dadzą nazwę jednego z naszych wydziałów.

ZNACZENIE WYRAZÓW:
1. starodawny ubiór, 2. sztuka prowadzenia walki, 3. Połak starej daty, 4. nazwa benzyny, 5. średnica lufy, 6. nasza jest Warszawa, 7. liry czny utwór wok.-instrumentalny, 8. bezpośredni podział jadra komórkowego, 9. dochód, zysk, 10. uniwersytet paryski, 11. i Izolda, 12. maluje obrazy.

Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych należy nadsyłać na adres redakcji do dnia 9 lipca br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 19 (242)

Odra, data, tara, rola, opal, rana, arka, agar, gama, mama, Nike, plik, kapa, Tana, kawa, lora, onza, waza, Nawa, waga, rosa, Arno, ikra, Erie.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Anna WYDZIAŁKIEWICZ, Tarnów 6, ul. Warszawska 5/13.

Po odbiorze nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 21 czerwca 1969 roku. Podpisano do druku 25 czerwca 1969 r.

Nakład: 7 000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19. Rzesz. Zakł. Graf. E.

OLD BOY